Rok VIII. Petroków, d. 20 stycznia (1 lutego) 1880 r. Nr. 5.

TYDZIEŃ.

Prenumerata w miejscu:

rocznie	rs. 3 kop. —
półrocznie	rs. 1 kop. 50
kwartalnie	rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie	rs. 4 kop. 40
półrocznie	rs. 2 kop. 20
kwartalnie	rs. 1 kop. 10

Za odnoszenie do domu kwartalnie kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz (35 liter) lub za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ 3 „
za 11 i więcej „ „ 2 „
Cena ogłoszeń na pierwszej stronicy podwójna.
Reklamy po 10 kop. za wiersz.
Cena pojedyńczego numeru kop. 7 i pół.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna, w domu W-go Michelsona przy ulicy Kaliskiej. — **Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Piotrkowie,—agentura „Rajchman i Frendler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Główny; obie księgarnie w Piotrkowie; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szołowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hłasko Antoni.	w Rawie	„ Wesołowski Antoni.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Światło elektryczne w nowej istnienia fazie.

Po próbach ze światłem elektrycznem Jabłoczkowa, po doświadczeniach stwierdzających, że ten rodzaj oświetlania jeszcze nie wszędzie mógł być zastosowanym z powodu wysokiej ceny, niedługo snem spokojnym zasypiały stowarzyszenia gazowe, jak również nie na długo zawiedzione były ogólne oczekiwania. Niezmordowany, genijalny amerykański pracownik — ten sam *Edison*, którego już tyle wynalazków podziwia świat cały, wystawił na publiczną próbę i poddał doświadczeniu w wigiliję nowego, bieżącego roku, nowy swój wynalazek: *lampę elektryczną*, która wedle słów naocznego świadka, korespondenta do „Gazety Polskiej“, ma być istnym cudem, istnem *fiat lux!*

Ze słów owego korespondenta o nowej tej lampie i dla naszych czytelników streszczoną podajemy wiadomość, kierując się temiż samemi pobudkami, z jakich w swem czasie podawaliśmy wiadomość *za*, a po bliższem zbadaniu, *przeciw* zastosowaniu oświetlania Jabłoczkowa.

Lampę Edisona do 1-go stycznia r. b. oglądało już 100,000 osób, a znajdujący się pomiędzy zwiedzającymi, praktycy i uczeni— wszyscy odeszli unosząc z sobą jedno wrażenie zachwytu i podziwu. Co więcej, giełda amerykańska i gazowe przedsiębierstwa złożyły swe świadectwo o tem nowem elektrycznem oświetleniu w sposób aż nadto dotykalny, zniżając akcyje gazowe o 40%, zaś akcyje oświetlania elektrycznością, które niedawno za 100 dollarów 33 były cenione, podnosząc (po próbie, o jakiej mowa) do 5,000 dollarów (!), tylko... że tych nikt nie sprzedawał.

Próba z nowym Edisona oświetlaniem elektrycznem odbyła się w Menlo-Parku, w bardzo niewielkiej fabrycznej osadzie, niedaleko New-Yorku; lamp się paliło dwadzieścia, a każdą otaczały tłumy, przybyłe kolejami na te pamiętną uroczystość. „Pomiędzy gośćmi znajdowało się niemało specyjalistów, dyrektorów towarzystw gazowych, sprawozdawców gazet, osób skłonniejszych do badania i ganienia, niż do chwalenia na ślepo, a przecież każdy odjechał z przekonaniem, że Edison sprawi zupełny przewrot w sposobie oświetlania miast i domów“. „O ile wolno wierzyć— pisze korespondent—w świadectwo własnych zmysłów i własnego sądu, o tyle wierzymy, że światło Edisona, łagodne nakształt świtu na południowem niebie, piękniejsze i tańsze od wszelkich innych, ma wielką przyszłość przed sobą. Jest to lampa epoki obecnej—lampa cywilizacyi!“

Światło tej lampy ma być białe, spokojne; sam wynalazca wobec ciekawych tłumów dowodnie przekonywał, że światło może być raz do minimum zmniejszone, to znowu do nadzwyczajnej podniesione potęgi; lampę można w wod[...]wć, gdzie nie zgaszona, całemi godzinami świecić będzie; w końcu odjęty od lampy motor, może być z maszyną do szycia lub niewielką połączony tokarnią, wprawiając w ruch pomienione przyrządy i oddając tym sposobem podczas nocy jedne, a w dzień znów inne właścicielowi usługi. Co ważna — to koszt takiej lampy, która nie potrzebując najmniejszej zmiany, najmniejszych dodatków, może się palić bez przerwy godzin 300, a z przerwami, licząc po 5 godzin na dobę, miesięcy dwa,—koszt takiej lampy wynosi centimów amerykańskich 25 (nasze 2 złote)!

Niemniej także ma być ciekawem i sztuczne lampy urządzenie, co również w oczach widzów było dokonanem.

O ile sobie przypominają czytelnicy, w lampie Jabłoczkowa, pod wpływem elektryczności żarzy się węgiel; lecz ponieważ płomień powstaje pod wpływem kwasorodu powietrza, rychłemu przeto ulega zniszczeniu materyjał: jedno i toż samo ognisko wystarcza tylko na godzin kilka. Edison swój węgiel umieścił w próżni i w tym celu potrzebował wynaleźć nową, dokładniejszą do pompowania powietrza maszynę; węgiel się używa nie kamienny, lecz z graby przygotowany kartonu; tasiemki kartonu (tektury), w kształcie podkówek układają się do kwadratowej foremki, z foremką wkładają się na godzinę do pieca, zkąd się wyjmują zwęglone, kruche i wątłe; dłuższe poddanie tego węgla elektrycznym prądom dodaje mu trwałości. Taki węgiel umocowany w platynowych szczypczykach połączonych z dwoma miedzianemi drutami, grubości $\frac{1}{8}$ cala, ustawia się w próżnej (t. j. wypróżnionej z powietrza) szklannej wywróconej szyjką na dół butelce i skoro tylko druty z elektryczną zostaną złączone maszyną, wydaje to dziwnie urocze światło, które już w kilku powyższych słowach staraliśmy się określić, a którego płomień nigdy różowej nie przybiere barwy; przytem zagaszenie jednej lampy, nie pociąga zagaszenia reszty, jak to ma miejsce w systemie Jabłoczkowa.

Maszyna znajdująca się w pracowni Edisona, zbudowana jest o sile 80 koni, a wedle wynalazcy może oświecić 800 lamp; ponieważ zaś oświetlenie jednej lampki, posiadającej siłę zwykłego gazowego płomienia, wymaga tyle elektryczności, ile jej potrzeba do wprowadzenia w ruch maszyny do szycia, z tego wypływa że Edison wynalazł pokojowy elektryczny motor, mogący podczas dnia poruszać maszynę do szycia, wprawiając w ruch jej igły. Cały ten przyrządzik może być umieszczony pod krzesłem.

Kończąc na tem naszą wzmiankę o tym niesłychanej doniosłości wynalazku, z biciem serca oczekujemy na dalsze o jego zastosowaniu wiadomości [1]). Wszak niedawna to chwila, kiedy i u nas kwestyja oświetlenia żywe budziła zajęcie i tylko wobec brzemiennych znaczeniem nowych sposobów oświetlania nie została stanowczo rozstrzygniętą. Podał A. S.

[1]) Zkąd inąd dowiadujemy się, że Edison przekonał się, iż jego „węglana podkowa“ narażoną jest przy użyciu na łamanie się, z powodu, jak mniema, że przez otwór w szkle z punktu, gdzie drut jest przeprowadzony, powietrze ma dostęp do lampy.

Wiadomości Bieżące.

— **Rachunek z ofiar** dobrowolnych, złożonych w Redakcyi „Tygodnia“ do dnia 8 (20) stycznia r. b., na wsparcie dotkniętej głodem ludności w Górnym Szlązku.

1. Wpłynęło gotowizną:

a) biletami Cesarstwa. .	rs. 453 k. —
b) srebrem rs. 2, po zmianie na bilety	rs. 2 k. 40
c) zdawkową monetą . .	rs. — k. 40
d) gulden austryjacki, po zmianie według kursu w Gaz. Handl. z d. 17 stycz. nia r. b.	rs. — k. 82½
e) 30 marek niemieckich biletami, po zmianie według powyższego kursu . . .	rs. 14 k. 25
Razem	rs. 470 k. 87½

Z tego wydano na zakup produktów:

a) za 60 korcy żyta zakupionego przez pośrednictwo pana Jeziorańskiego z Byków, od pana Miniszewskiego z Witowa z odstawą do stacyi dr. żel. w Piotrkowie po rs. 6 k. 50 za korzec	rs. 390 k. —
b) za sadła od p. Rudawskiego fun. 309½ po k. 16.	rs. 49 k. 52
c) za 60 sztuk nowych worków na powyższe żyto, zakupionych od p. Chotkowskiego w Piotrkowie po kop. 50	rs. 30 k. —
d) posłańcowi do Witowa zapłacono	rs. — k. 30
e) za 2 worki po towarach zakupione w sklepie tow. kol. p. Horowicza, do zapakowania starej garderoby i bielizny.	rs. — k. 60
Razem wydano ze złożonej gotowizny	rs. 470 k. 42

Pozostało zatem z dniem 20 stycznia r. b. w depozycie Redakcyi reszty kop. 45½.

2. Złożono w naturze:

a) przez pośrednictwo pana Giegurzyńskiego 5 i przez księgarnię Jędrzejewicza 1, razem 6 paczek rozmaitej używanej garderoby i bielizny;

b) przez pośrednictwo pana Karola Rudowskiego sadła, słoniny i różnych produktów wieprzowych funtów 74½.

Wszelkie powyższe produkty i przedmioty odstawione zostały przy stosownej deklaracyi szczegółowej od Redakcyi, na stacyję towarową dr. żel. w Piotrkowie, dla przesłania do Górnego Szlązka pod adresem: „Przewodniczącego w głodowym komitecie dyrektora Górno-Szlązkiego Towarzystwa włościan, Karola Miarki w Mikołowie“.

Na poparcie powyższego rachunku posia-

damy następujące kwity: S. Miniszewskiego, A. Chotkowskiego, K. Rudowskiego, oraz miejscowej stacyi towarowej.

— **Obywatele-ziemianie** powiatu piotrkowskiego, na rzecz głodem dotkniętej ludności Górnego Szlązka, złożyli na tutejszej stacyi towarowej 100 korcy żyta.

— **Mieszkańcy** Opoczna i okolicznych wiosek, nadesłali w przeszły czwartek 40 korcy rozmaitego zboża na rzecz głodem dotkniętych mieszkańców Górnego Szlązka, złożywszy takowe na tutejszej stacyi towarowej.

— **Z przyczyn od nas niezależnych** żadnych odtąd składek, na jakiekolwiek cele, przyjmować nie możemy.

— **Teatr.** Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcyją pana F. Idziakowskiego, przedstawiło na scenie naszej w niedzielę dnia 25 stycznia, komedyję w 3-ch aktach J. Chęcińskiego pod tytułem „Szlachectwo duszy" i operetkę w 1-m akcie hr. Sołohuba: „Kłopoty czułego serca".

We wtorek dany był dramat w 6-u aktach A. Dumasa (syna) „Ubodzy w Paryżu".

Zapowiedziana na czwartek komedyja J. Sandeau „Helena de la Seigliere" nie przyszła do skutku, z przyczyny... nierozprzedaży biletów.

— **Drugi wieczór** tańcująey w salach domu p. Skibińskiego odbył się wczoraj.

— **Ksiądz Radziszewski** zarządzający kościołem po-Bernardyńskim, mianowany został administratorem parafii Duninów w powiecie gostyńskim, na jego miejsce przeznaczony ks. *Piotr Dąbrowski*, dotychczasowy wikaryjusz parafii Lubień.

— **W numerze** 3-m naszego pisma zamieściliśmy krótką wzmiankę o wieczorze tańcującym publicznym, danym pierwszy raz w dniu 17 b. m., w salach domu p. Skibińskiego.

Ci co uczestniczyli w tej zabawie wynieśli bardzo miłe wrażenie, tak ze względu na lokal, w zupełności odpowiadający swojemu przeznaczeniu, jak i na tę harmoniję i ochoczość, jakie cechowały zabawę.

Sala bowiem mająca 20 łokci wzdłuż i wszerz, wysokości piętra, z gustownem pomalowaniem, dobrą posadzką, rzęsiście oświetlona, i ozdobnie ubrana, bardzo się efektownie przedstawiała. Przylegających do tej sali siedm pokojów z posadzkami, dopełnia całości apartamentu, odpowiadającego potrzebom liczniejszych zgromadzeń. Orkiestra w głównej sali ma właściwe pomieszczenie na balkonie, wewnątrz niej umieszczonym.

Obszerna restauracyja na dole pozwala wygodnie zasiadać do stołów licznym biesiadnikom.

Przy uprzejmości gospodarzy, dziarskiej muzyce i tej pięknej harmonii, jaką odznaczało się liczne zgromadzenie z różnych stanów złożone, tańczono wesoło i ochoczo do białego dnia. Do mazura i kontredansa stawało 50 par.

Toalety dam odznaczały się po większej części dobrym gustem i skromnością, co się nader chwali uczestniczkom zabawy; jedną bowiem z najgłówniejszych przeszkód naszych wieczorów tańcujących, bywają zbyt kosztowne tualety dam, które częstokroć zapominają, że towarzyska harmonija i ochoczość w zabawie, nie mają nic wspólnego z sukniami, trenami etc.

Osób wszystkich znajdowało się około półtora sta. R.

— **Resursa częstochowska** ofiarowała progimnazyjum męzkiemu w Częstochowie, w pierwszem półroczu szkolnem 1879/80 roku rubli 120 i tyleż w drugiem bieżącem półroczu, dla biednych uczniów tejże szkoły. Już oddawna weszło w chwalebny zwyczaj tamecznej resursy pamiętać o potrzebach uczącej się młodzieży miejscowej, za co należy się jej słuszne uznanie.

— **W Częstochowie** w sobotę w dniu 29 grudnia (10 stycznia) 1879/80 r. w teatrze W. Zapałkiewicza, urządzony został koncert amatorski na korzyść biednych miasta Częstochowy. Ogólny dochód z koncertu wynosi rs. 242 k. 90, wydatki doszły do rs. 67 k. 65; czystego dochodu otrzymano rs 175 k. 25, które to pieniądze wręczone zostały komitetowi do rozdawania wsparcia biednym ustanowionemu.

— **We wsi Zawiercie** w powiecie będzińskim, dnia 27 b. m., żona wyrobnika, niejaka Katarzyna Kawka, zmówiwszy się z dwoma niemcami, robotnikami miejscowej fabryki akcyjnej, targnęła się w oryginalny dość sposób na życie swego męża, gdyż tak go pogryzła, że nieszczęśliwy podobno już umarł.

W samej zaś fabryce akcyjnej dnia 26-go b. m., robotnik ze wsi Bendusz, spadłszy z drugiego piętra, połamał obie ręce i nogi. Nazwisko jego dotąd mi niewiadome. *Lor.*

— **Ksiądz Wentzel** w osadzie Odrzywole gub. radomskiej, założył tak zwaną „gospodę chrześcijańską", w której wieśniacy dostają pożywienie w razie potrzeby, a w dodatku, mają prawo czytania pism ludowych, których tenże kapłan im dostarcza. Pocieszający ten fakt, notuje w szpaltach swoich „Zorza"; my zaś, z głębi serca mówimy zacnemu kapłanowi: szczęść Boże na dobrej drodze i Bóg zapłać, w imieniu ludu, w imieniu tych wszystkich, którzy ważność nauki cenią, a sprawę ludowej oświaty uważają za sprawę żywotną, sprawę nieocenionej dla nas wagi, nieledwie najpierwszorzędniejszego znaczenia. Tę myśl, niejednokrotnie podnosiliśmy już w szpaltach pisma naszego, dziś z okazyi „gospody chrześcijańskiej" dodamy, że fakt założenia jej podwójnie nas ucieszył: raz dlatego, że w ubogim w pomoce naukowe dla ludu kraju naszym, jedno ognisko wiedzy, jedno więcej przybyło źródło oświaty. Powtóre, że myśl zacna, powzięta i przeprowadzoną została przez księdza. Kapłan to sługa Boży, sługa Chrystusowej miłości światła i nauki; szerzenie jej — to obowiązek, to cel życia. Nie zawiść, nie uprzedzenia, nie żółć i stronnicze do pewnego stopnia napaści na przekonania innych, nie przemocy i gniewu potęgi, poiem działania i oddziaływania duchowieństwa,ale słodka, łagodna, rozumna, pełna miłosierdzia i dobrej woli miłość, w czyn, w pracę wcielona. Niech każdy z kapłanów naszych tą bronią walczy, niech działa w tym a nie innym kierunku, niech będzie uosobieniem poświęcenia się, zaparcia, a krzewicielem dobrych, rozumnych i moralnych zasad w społeczeństwie naszem, a otoczymy go czcią najwyższą.

Cześć więc raz jeszcze zacnej jednostce, a bodajbyśmy jak najrychlej takich kapłanów za wyjątkowe jednostki uważać przestali, bodajby co rychlej ogół duchowieństwa naszego chwycił się czynnej, pożytecznej i rozumnej pracy i zapragnął dla siebie uznania i szacunku, którego wówczas nikt z pewnością odmówić mu nie zechce.

— **Historyja szkoły głównej.** W licznem kółku wychowańców b. szkoły głównej w Warszawie postanowiono wydać zbiorowemi siłami historyję rzeczonej instytucyi naukowej.

W tym celu jak się dowiadujemy z „Kroniki lekarskiej", zawiązuje się obecnie komitet redakcyjny, do którego ma wejść po kilku wychowańców z każdego wydziału b. szkoły głównej.

Komitet ten ma ułożyć szczegółowy program, zająć się wezwaniem współpracowników, rozkładem i ostateczną redakcyją zebranego materyjału.

Do komitetu redakcyjnego, wybrani już zostali z grona b. studentów; wydziału medycznego szkoły głównej doktorzy Dobieszewski, Dobrski, tudzież Stanisław Markiewicz.

Pożądaną jest rzeczą, ażeby jaknajwięcej wychowańców szkoły głównej pospieszyło ze współpracownictwem. (G. H.)

— **Dodatek** do „Przegl. Tygod." za miesiąc styczeń. Redakcyja „Przegl. Tyg. dając dodatek zupełnie się od poprzednich różniący jak formą tak też i treścią, bezwątpienia niemało się tem zasłuży piśmiennictwu krajowemu — rodzimej myśli. W książce powyższej (stanowiącej spory miesięcznik, bo ze 176 stronic), znajdujemy 6 prac rozmaitej treści, z których trzy stanowią ukończoną, a trzy inne, między któremi powieść Lama: „Dziwne Karyjery", dopiero rozpoczętą całość.

Z ukończonych artykułów niemałej jest wartości praca czecha Jelinka: „*Milice czeskie*", z której dokładną czerpiemy wiadomość o założeniu ruchu i stanie obecnym trzech czeskich matic: maticy *czeskiej* w Pradze, maticy *morawskiej* w Brnie i maticy *ludu*.

Pierwsza z nich założoną została w roku 1830 w celu rozpowszechnienia dzieł przeważnie treści naukowej. Fundusz jej zbierany ze składek członków, po większej części niezamożnych, urósł obecnie do poważnej cyfry 102,000 guldenów w gotówce, a oprócz tego 70,000 guld. w książkach; co zaś najważniejsza, to to, że wszystkie poważniejsze dzieła, którym czechy swe teraźniejsze odrodzenie zawdzięczają, zostały wydane i rozpowszechnione za pomocą tych właśnie funduszów.

Matica Morawska, przedtem *Jednota*, istnieje od 1849. Majątek jej wynosi 7,300 gul. a członków liczy 560.

Ostatnia, najważniejsza może *Matica ludu* założona została w r. 1867, w celu wydawania dzieł popularnych dla duchowego wykształcenia ludu czeskiego. Członkiem maticy ludu jest każdy, kto opłaci guldena składki rocznej. Każdy taki członek otrzymuje w ciągu roku najmniej *sześć* dobrych i użytecznych czeskich książek.

Ponieważ zaś w pierwszym zaraz roku liczba członków wynosiła 10,238 osób, można sobie zatem wyobrazić, jakie ma znaczenie w życiu czeskiego narodu jego *ludowa matica!*

Drugą skończoną pracą w dodatku jest artykuł p. t. „Artur Schopenhauer, jako człowiek i myśliciel" Jürgen'a Meyera, streszczona przez p. Dygasińskiego. Nasze społeczeństwo zna Schopenhauera nadzwyczaj mało, zaledwie z cytat, z urywków, a często z ekscentrycznych tylko i dziwacznych zdań. Jürgen podając jego bijografiję, jak również streszczając poglądy Schopenhauera, daje nam dokładne wyobrażenie o tym dziwaku—filozofie, który za podstawę wszechrzeczy uważał wolę. „Die Welt als Wille und Forstellung" 1818 r. Ostatnia praca Schop. nosi nazwę „Parerga und Paralipomena", wydana w r. 1851. Spaczony ten posępny genijusz zmarł w r. 1860, nieprzyniosłszy społeczeństwu owego pożytku, jakiego można było oczekiwać od tak wysoce uzdolnionego człowieka.

Trzecią skończoną dodatku pracą jest: „Współczesny kryzys katolicyzmu i rozwój klerykalnych partyj" Giquat z Paryża, przekład z francuzkiego. Pracę tę uważamy za najmniej odpowiednią całości książki, jakkolwiek przedmiot jej dość żywotny.

Z prac rozpoczętych, oprócz powieści, o ile sądzić możemy, na szczególną zasługuje uwagę: „Popielnica polska, jako wyraz cywilizacyi przodków naszych" Gruszeckiego Artura. Z równem zajęciem odczytaliśmy początek pracy p. Walerego Przyborowskiego p. t. „Ideały poetów polskich—szkice literackie". Zadaniem obu ostatnich prac jest rozświetlenie naszej przeszłości. Pierwsza z nich dorzuca cegiełkę do rozświetlenia mroków początkowego naszego bytu, druga zaś, z wieku 17-go, rozpoczyna swe opowiadania od Andrzeja Morsztyna i jego Kasi.

Z tego krótkiego szkicu może wnosić czytelnik, że w drukarni „Przegl. Tyg." dodatek

może być uważany za książkę bardzo pożyteczną, a przytem, jak wiadomo, prenumeratorowie pisma otrzymują go bezpłatnie. A. S.

— **„Tygodnik rolniczy“**, zasługujący ze wszech miar na rozpowszechnienie pomiędzy naszymi ziemianami, przeszedł z rąk p. Skiwskiego na własność *Franciszka Wilkońskiego.* Wspólnikiem własności pisma i pracy redakcyjnej jest p. Julijusz Sypniewski. Nr: 6 Tygodnika obejmie między innemi, rodzaj prospektu, w którym Redakcyja ma zamiar wyświetlić kierunek swych usiłowań.

Zdaniem naszem tak „Tygodnik Rolniczy“ jak i „Gazeta Rolnicza“, niczy na konkurencyi wzajemnej tracić nie powinny, byle tylko w każdym wiejskim dworze zaszczepiło się to przekonanie, że teorya równie ważną jest rzeczą jak praktyka, że nietylko jedna drugiej nie wyłącza, ale wzajemnie wspierać się, miarkować i równoważyć powinny.

— **Prof. Hor** w Czechach przekłada na język czeski *Sprzymierzeńców* pana B. Grabowskiego, częstochowianina, znanego powszechnie literata i komedyjopisarza.

— **Rs. 15** zebrane w Redakcyi na drzewo dla ubogich wręczyliśmy za pokwitowaniem dnia 20-go b. m., panu W. Zaleskiemu.

— **Dwutygodnika „Inżynieryja i Budownictwo“** Nr. 26. „Artykuły wstępne: Konkurs na tramwaje warszawskie; Wodociąg i kanalizacja w Warszawie; Załamanie się mostu nad r. Tayi.—„Inżenieryja cywilna: Rzecz o tramwajach, p. W. Czarlińskiego (illustr.); O wykreślnem obliczaniu wytrzymałości wiązarów dachowych, podług metody prof. Cremona p. W. Sołtana.—„Inżenieryja przemysłowa: Praca zawarta w funcie pary; Motor gazowy The Nottingham Eclipse Engine (illustr.) (dok.)— „Architektura: Przyrząd do wycierania kominów zapobiegający jednocześnie dymieniu takowych (ilustr). — „Inżenierja rolnicza: Przystępny wykład prowadzenia poszukiwań za pomocą surfowania, p. Z. Woysława (ilustr.) (c. d.) Korespondencyja rolnicza z gub. Mohilowskiej (Białoruś), p. Naddnieprzanina.— „Od redakcyi“ Składka na Szlązaków. Konkurs. — „Ryciny: Siedmnaście drzeworytów w tekście. Cztery osobne plansze.

LISTY OD REDAKCYI.

Redakcyjom: „Gazety Polskiej“ i *„Nowin“.* Czytaliśmy. „Nowinom“ nie dziwimy się bynajmniej; od „Gazety Polskiej“ jednakże spodziewaliśmy się w każdym wypadku więcej taktu, oględności i delikatności.

Listy z Powiatów.

Z pod Radomska 29 stycznia.

W parafii Dmenin pod Radomskiem, staraniem miejscowego proboszcza Ks. Sylwana Rajskiego i ofiarnością pobożnych parafijan, w ciągu lat kilku dokonano takich amelioracyj, o których nikt pierwotnie nie mógł ani myśleć. Zaczynano po trochu, od rzeczy najpotrzebniejszych. Zabiegliwość i nieustająca gorliwość proboszcza, jego wpływ moralny na parafijan, szybko powstające przed ich oczyma jedne po drugich upiększenia Świątyni Pańskiej, zagrzewały parafiję do czynów ofiarności i ukończenia rozpoczętego dzieła.

Przejdźmy pokrótce, co i jak się robiło. Najprzód wspomnieć ze zmutkiem potrzeba, że pamiętne na długo zniszczeniem, straszne gradobicie w dniu dotąd u nas przez nabożeństwo obchodzonym 3 lipca 1873 r., zniszczyło w znacznej części pokrycie dachówkowe na kościele, trzeba więc było naprzód zabrać się do naprawy dachu, żeby sklepienie i ściany ratować. Część dachówki kupiono w Radomsku, część większą po cenie kosztu odstąpił kościołowi dziedzic dóbr Maluszyna i to nas postawiło w możności szybkiego i bardzo taniego kosztem pokrycia kościoła; przytem, zaraz ci sami rzemieślnicy zreparowali i mur cmentarza naokoło kościoła, już w ruinie będący, a także wystawioną została przy nim dość ozdobna brama dębowa z furtą wchodową i cały kościół zewnątrz i wewnątrz wybielony.

Z kolei naglącą było rzeczą dać nową podłogę na całym kościele. Pogniłe deski, powybijane doły, smutny przedstawiały widok; groziło to nawet niebezpieczeństwem złamania lub wykręcenia nogi.

Księdzu proboszczowi Rajskiemu przyszła szczęśliwa myśl ułożenia na swój sposób posadzki cementowej na beton w kolorowe tafle. Wziął się szybko do rzeczy i z pomocą wyuczonego przez siebie mularza, ułożoną została wkrótce cementowa posadzka bardzo trwała, a nadewszystko podziw sprawiająca swoją tanioścą (kop. 21 łokieć kwadratowy).

Zachęcamy proboszcza, aby okazy tej posadzki przesłał na przyszłą wystawę w Warszawie, albowiem trwałość w połączeniu z taniością zasługują na uznanie i upowszechnienie.

Myśl amelijoracyi i poczucie piękna, nie mogły żadną miarą zatrzymać się na tem, co wyż zrobiono wobec np. ołtarzy, prostym toporem cieśli ociosanych, wobec różnego rodzaju figur i obrazów karykaturalnych, ławek, schodów, chóru, konfesyjonałów i t. p.

Więc też z kolei przerabiano i stawiano jedno po drugiem. Znosili wszyscy grosz wdowi. Wkrótce znaleźli się chętni stolarze, sztukaterzy i malarze. Wielki ołtarz zupełnie nowy, w stylu koryntskim, wedle planu i rysunku budowniczego z Warszawy p. Konstantego Wojciechowskiego, odrobił stolarz miejscowy Augustyn Malicki. Pazłotnik Henryk Olszewski i malarz Władysław Leszczyński, obaj młodzi jeszcze początkujący w swojem zawodzie, poruczone sobie roboty wykonali z prawdziwą dla siebie chlubą. Jak słyszymy mają wkrótce osiąść stale w Piotrkowie i urządzić zakład pozłotniczo-malarski.

Dwa nowe w ołtarzach obrazy Ś-ej Anny i Ś-go Antoniego, robione przez artystów warszawskich.

Wystawiono więc piękne ołtarze, odlakierowano je na kolor palesandrowy, wyzłocono i oto nasz parafijalny w Dmeninie kościołek całkiem inną przybrał postać, tak zewnątrz jak i wewnątrz. Doprawdy, podziwiać wypada jakim cudem stać się to wszystko mogło w parafii ubogiej i nieliczne, zaledwie dwa tysiące dusz obejmującej! Nie mówi się tu jeszcze o odnowionych ornamentach kościelnych, chorągwiach, aparatach i t. p.

Kiedy to jeszcze w pełnym wszystko było ruchu, kiedy warsztaty stolarzy i inne przygotowania sztukaterów zalegały kościół, mieliśmy przyjemną niespodziankę nawiedzenia świątyni naszej przez Jego Ekscelencyję biskupa Popiela, który w przejeździe do Chełma, błogosławiąc rozpoczętemu dziełu, obiecał, gdy takowe ukończonem zostanie, swoją urzędową wizytę.

Do końca już niedaleko—Kto tyle potrafił dopiąć i nie ustał na duchu, ten i reszty z pewnością dokona. Wywzajemniając się za to swemu proboszczowi parafijanie nie zapomną też zapewne i o jego osobistej wygodzie. Dom bowiem plebański w Dmeninie grzybem zniszczenia zjedzony, nowego odbudowania koniecznie wymaga. Dozór kościelny miejscowy już zrobił przedstawienie do władzy powiatowej, a ztąd o ile nam wiadomo, poszedł interes do budowniczego, którego najuprzejmiej prosimy niniejszem o przyspieszenie swego na grunt zjazdu. A. Ch.

NEKROLOGIJA.

— Ś. p. *Bronisława Hołubska* uczenica 3-ej klasy miejscowego progimnazyjum żeńskiego zmarła 27 Stycznia r. b. w 13-ej wiośnie życia.

Licytacyje w guberni Piotrkowskiéj.

W dniu 7 (19) Lutego r. b. w radzie warszawskiego okręgu wojennego na dostawę żywności do magazynów rozmaitych gubernij, a mianowicie dla gubernii piotrkowskiej do magazynu w Piotrkowie mąki 1580 czetw. kaszy jęczmiennej 45, i gryczanej 45, do magazynu w Częstochowie mąki czetw. 450 kaszy jęczmiennej 20, gryczanej 23, do magazynu w Łodzi mąki czetw. 1560 kaszy jęczmiennej 80, gryczanej 88.

W d. 22 Stycznia (3 Lutego) w urzędzie powiatowym częstochowskim na dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach włościańskich.

W d. 23 Stycznia (4 Lutego) r. b. w urzędzie powiatowem radomskowskim na dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach włościańskich, dobrach rządowych i poduchownych.

W d. 25 Stycznia (6 Lutego) w magistracie m. Radomska na dzierżawę omłotu przenicy na mace przed świętami żydowskiemi w r. 1880.

W d. 28 Stycznia (9 Lutego) r. b. na dzierżawę robót w r. 1880 około dróg bitych klassy 1-ej w gubernii piotrkowskiej.

Zawiadomienie.

— W Niedzielę, 8 Lutego (27 Stycznia) w Sali pana Skibińskiego, ma się odbyć **wieczór tańcujący,** całkowity dochód z którego przeznacza się na korzyść niezamożnych uczniów miejscowego Gimnazyjum.

Bilety na powyższą zabawę nabywać można: w księgarniach pp. Jędrzejewicza i Pacewicza, w handlu p. Zaleskiego, cukierni p. Łaguny, a także przy wejściu na salę.

Cena biletu: dla dam rs. 1 dla mężczyzn rs. 2.

Z upoważnienia Komitetu projektowanej zabawy:

J. Goleński. J. Kański.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 33 powieści p. t. „Kapitan Coutanceau" E. Gaboriau, przekład E. Karczewskiej (dokończenie), — oraz arkusz 4 powieści Wal. Przyborowskiego p. t. „Za grzechy krwi".

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено цензурою. W drukarni L. Chodźki w Petrokowie.